

Radosław Wojtyśzyn

Słów kilka o debacie

Kara śmierci w świetle badań współczesnej nauki

10 grudnia 2007 roku odbyła się na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego zorganizowana przez Koło Doktryn Politycznych i Prawnych debata pt. *Kara śmierci w świetle badań współczesnej nauki*. Inspiracją dyskusji był zamieszczony 22 listopada 2007 roku w „New York Times” artykuł pt. *Does Death Penalty Save Lives? A New Debate*, w którym to przedstawione zostały ciekawe wyniki przeprowadzonych ostatnio w Stanach Zjednoczonych badań dotyczących kary śmierci i jej efektów prewencyjnych. W ich świetle zastosowanie kary śmierci wobec sprawcy morderstwa ratuje życie od 3 do 15 potencjalnych ofiar.

Na bazie wniosków powyższych badań naukowych, zawartych we wspomnianym artykule, rozgorzała gorąca dyskusja pomiędzy uczestnikami spotkania. Obfitowało ono w mnogość argumentów zarówno za, jak i przeciw sankcji w postaci egzekucji.

Pierwszą grupą argumentów stanowiły te o naturze ekonomicznej, poddające w wątpliwość metodologię, na jakiej opierały się badania. Otóż w socjologii, a na pewno jeśli idzie o zgłębienie problemu kary śmierci, stosowanie modeli ekonometrycznych jest niezasadne, gdyż brak wystarczającej liczby danych. Z tego też powodu bardziej sensownym wydaje się stosowanie klasycznych zasad logicznych i modelu *homo oeconomicus*, sprawdzających się w działaniu jednostek i w tzw. logice indywidualistycznego przypadku – sprawca kalkuluje potencjalne zyski z popełnionego przestępstwa i straty wynikające z grożącej za nie kary. Z drugiej strony statystyka, ale również rachunek zysków i strat nie mogą oddać ogółu skomplikowanych relacji wpływających na ludzkie działanie, gdyż człowiek w momencie popełniania czynu nie musi myśleć racjonalnie, stąd też winny być one zarzucone. Replikę na powyższe stwierdzenie stanowił pogląd poddający w wątpliwość nadużycia dotyczące zarzutu braku wystarczającej liczby danych, uniemożliwiającego wywodzenie jakichkolwiek wniosków i prognoz odnoszących się do powodów i skutków morderstwa. Gdyby ów brak faktycznie przekreślał jakiegokolwiek wnioskowanie, niemożliwe byłoby

użycie modelu *ceteris paribus*, a tym samym spekulowanie i przewidywanie czegokolwiek w dowolnej dziedzinie życia, na przykład bowiem przewidujący przeciw ruchy cenowe przedsiębiorca również nie dysponuje pełnymi danymi. Ostatni argument ekonomiczny odnosił się do kosztów związanych z wymierzaniem i egzekwowaniem tego typu kar. Znalazł on jednak odpowiedź w uwadze, iż większe nakłady finansowe generuje kara dożywotniego pozbawienia wolności, a po wtóre, że orzekanie kary śmierci stanowiłoby z pewnością niewielki odsetek, a tym samym nie generowałoby znacznych wydatków.

Kolejna grupa przemyśleń i uwag miała charakter filozoficzny. W oparciu o myśl G.W.F. Hegla padł argument, jakoby kara (w tym także najwyższy jej wymiar), będąca następstwem wolnego (czy też samowolnego) działania, miałaby być formą szanowania przestępcy i wyboru, jakiego on dokonał. Kara mająca na celu odstraszenie albo wychowywanie skutkowałaby sprowadzeniem przestępcy do poziomu bezmyślnego zwierzęcia, działającego wyłącznie na podstawie prymitywnych bodźców. W nawiązaniu do I. Kanta stwierdzono również, iż kara jest przywróceniem metafizycznego porządku, ukaranie bowiem przestępcy stanowi przywrócenie ontologicznego ładu naruszonego czynem zabronionym. Jednakże i tu pojawiły się wątpliwości, ponieważ można by mówić o istnieniu ładu ontologicznego tylko w wypadku, gdyby pozbawienie życia mordercy zwróciło życie ofierze.

Przeciwko wykonywaniu egzekucji i orzekaniu kary śmierci służyć miał przykład Szwecji, w której to tego typu penalizacja nie występuje, a przestępstw jest o wiele mniej niż w Stanach Zjednoczonych stosujących ją w wymiarze sprawiedliwości. Jednakże próba negacji prewencyjnego charakteru tej kary znalazła odpowiedź w uwadze podkreślającej istotne znaczenie tzw. zbiorowej pamięci narodu szwedzkiego podlegającego w przeszłości surowemu prawu karnemu oraz etyki protestanckiej – ów tzw. czynnik kulturowy w ogromnej mierze wpływa na wielkość przestępczości.

Kolejną poruszoną kwestią był problem świętości życia człowieka. Z jednej strony kara śmierci wspierana jest argumentem nienaruszalności ludzkiego istnienia i z tego też powodu winna być stosowaną, by nie dopuścić ponownie do sytuacji jego zagrożenia. Z drugiej jednak strony liczne pomyłki sądowe, których wyeliminować się nie da, jak i egzekucja sama w sobie stanowią zaprzeczenie bezcenneści ludzkiego życia. Podkreślonym również został fakt, iż oddanie władzy państwowej

kompetencji decydowania o życiu i śmierci stanowi wielkie ryzyko dla wolności jednostki. Stwierdzenie to znalazło jednak odpowiedź zwracającą uwagę na minimalizację stosowania kary śmierci w historii, jej wymierzania w nielicznych przypadkach i jedynie po wyczerpującym oraz dokładnym postępowaniu dowodowym.

Wspomnieć należy również wypowiedź przypisującą karze śmierci jedynie funkcję odwetową, która stanowi powrót do *quasi*-zemsty rodowej. Ponadto jeden ze współrozmówców zauważył, iż w obecnym systemie karnym penalizuje się bardziej nie fakt popełnienia morderstwa, a raczej jego sposób, będący podstawą stwierdzenia stopnia szkodliwości społecznej czynu.

Po bogatej w argumenty dyskusji większość rozmówców przyjęła podejście użyteczne – kara śmierci winna stanowić eliminację osobników niebezpiecznych, w celu zapewnienia bezpieczeństwa oraz minimalizacji strachu i zagrożenia. Można stwierdzić, iż w dużym stopniu zgodzono się co do zasady. Zasada ta jednakże winna być wsparta uzgodnieniem granic jej stosowania, uniemożliwiającym lub zmniejszającym do minimum ryzyko pomyłek sądowych.